№. 188. w Czwartek dnia 14. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ruchom religijnym pod przewództwem Rongiego i Czerskiego wywołanym, jedni zapowiadają rychły upadek »jak owym meteorom, niemającym w sobie żywotniéj siły, wymagalnéj do wzrostu i trwałości« drudzy przeciwnie wieszczym niby uniesieni duchem wnoszą, że ten mały w pierwiastkach strumyk wyrodzi się w krótce w gwałtowny potok, i porwie za sobą ogrom towarzyskiéj budowy, tworząc z niéj nieodgadniony kształt bytu społecznego.

Opuszczając dziedziny domniemywań, gdzie przyjazne lub niechętne usposobienia duszy, częściéj wyrokują o publicznych wypadkach, niż bezstronna rozwaga; nauczeni doświadczeniem, przedstawimy w nagiéj rzeczywistości to zjawisko, które zdaje się być téj natury, że jeśli przeciw jego odnawianiu się, władza nieobmyśli skutecznych środków, obawiać się przyjdzie, aby w wnętrzach silnego Państwa, nie zaszczepiło zarodów osłabienia i niemocy.

Wiadomo, że za zjawieniem się Rongego i Czerskiego, opinia protestancka przeszła pod ich chorągwie. Katolicka zaś przeciw nim się oświadczyła. — W tym rozstroju każdy z ciekawością poglądał na udział, jaki w tem Rząd mieć zechce — lecz jak można było przewidzieć, Rząd ściśła zachowywał neutralność, o czem Reskrypt Królewski ogłoszony w gazetach, przekonał publiczność. — I wprawdzie najrostropniejsza była to droga. Niewypadało bowiem Rządowi, mieszać się w sprzeczki religijne lub szkolne, gdyż Rząd jest stróżem praw, ogniskiem jedności, opieką kraju, ale nie szermierzem opinii. — Wiadomo przytem, że stałość Rządu potrzebna dla bezpieczeństwa publicznego, niedozwala mu wiązać się ze zmiennemi opiniami, kryjącemi częstokroć w swem łonie, niezgodne z dobrem ogółu pobudki, a których źródłem bywa licha namiętność. — Ronge zatem i Czerski, wspierani tylko od prywatnych ludzi, ponajwiększéj części protestantów, czerpiących dla nich sympatją w podobieństwie zasad i w duchu czasu, oświadczającym się chętnie za tem, co nosi pozor wolności sumienia, postępu i oświaty, posuwali swe zdobycze. Katolicyzm zaś niesprzyjający nigdy nowościom religijnym, (najprzód dla tego, że to wypływa z jego pojęć o religij, która jako rzecz boska, wystarcza do szczęścia ludzkości, postawionéj na jakimkolwiek stopniu oświaty i postępu, i nie może następnie być, ani poprawioną, ani zmienioną przez ludzi); czuwał nad zabezpieczeniem się przeciw mogącéj powstać scyssij jaką uważał zawsze za szkodliwą towarzystwu, i wzbraniał się przypisywać nowéj sekcie tytułów, które słuszniéj się protestantom należały. — Powtóre czynił to dla tego, że niewidział nic wspólnego między postępem i oświatą, a Rongiem i Czerskim. Pokażcie nam, mówił, jakie nowe zasady zapowiadające korzyści dla ludzkości odkryli ci ludzie, oprócz nielogicznego tytułu, niemieckich katolików? Wszak nikt posiadający zdrowe zmysły, nieprzyzna aby oni przynieśli na świat Ewangelią (jak się im podoba utrzymywać) gdyż ta od dziewiętnastu już wieków znajduje się w ręku wszystkich Chrześcian, i rządzi ich uczuciami i obyczajami; znamy zaś dostatecznie ich nieéne usposobienia umysłowe, które im niedozwoliły ubiegać się o jakikolwiek stopień naukowy, abyśmy im przyznawali nietylko geniusz, ale nawet jakikolwiek ślad talentu. Jakim tedy przywilejem chcecie brać ich za nowych luminarzy, przynoszących oświatę i postęp, gdy oni tego żadnym sposobem nie są wstanie usprawiedliwić?

Postęp u oświaty można tylko spodziewać się od rozumów wyższych, które ogarnąwszy swym silnym duchem stanowisko towarzyskie, posuwają one przez nowe postrzeżenia, szczęśliwe wynalazki, ważne odkrycia krokiem naprzód, lecz jak się to ziści z Rongem i Czerskim? A gdy prawa krajowe niedozwalają nikomu być professorem, ani urzędnikiem bez ścisłege examinu dowodzącego odpowiedniego ukwalifikowania się, — maż być wolno każdemu, podawać się za mistrza oświaty i postępu, pominąwszy wszystkie tytuły, tak słusznie w innych zawodach wymagane? I niebyłobyżto wyszydzeniem postępu i oświaty?... A oceniając ważność dobréj harmonij między obywatelami, pragnąc zabezpieczyć błogie owoce, jakie zgoda i jedność zlewają na społeczność, odpychali najusilniéj (katolicy) sektę, która niezapowiadała innego rezultatu, prócz wzajemnego rozjątrzenia umysłów. — Pamiętając zaś na okropne skutki, jakie rozterki religijne sprowadzały na kraje w różnych wiekach (czego liczne dowody przedstawia historja) robili wszelkie wysilenia, aby tę groźną burzę odwrócić. — W tym

WIADOMOŚCI Z OKOLIC GRUDZIĄDZA.

—

Nie złość ani chęć krytykowania pobudza mię do skreślenia następującego artykułu — ale żal szczery — i chęć widzenia poprawy naszych obywateli spowodowały mię do udania się do pióra.

Byłem, widziałem, słyszałem i czytam prawie co dzień, iż się życie umysłowe z dniem każdym coraz bardziéj w Poznaniu wzmaga. Ile to tam towarzystw: to agronomicznych — to pomocy naukowéj, — to sala ochrony — drukarnie — księgarnie — biblioteki — pisma czasowe?! — Wszystko to kształci rozum, prostuje zdania — i postęp takim sposobem ma miejsce u myślących obywateli. — Pominąwszy publiczne zatrudnienia — bardzo wielu jest takich, którzy pomagają biednemu jakiemu człowiekowi do założenia tego lub owego — starają się o zatrudnie jakie dla biednych — zgoła przyznać możemy iż obok samolubstwa — egoizmu — obok kipiącego szampana i króla faraona, znaleść można poświęcenie się jakie kolwiek dla ludzkości. — Arystokracya już po większéj części nieznana, a jeżeli jaka jest —, to chyba taka, która się trzyma strony mocniejszéj — alboliteż chodzi w maskaradzie. — Nie wstydzi się tam pan z chłopkiem przy jednym usiąść stole i radzić nad polepszeniem bytu ostatniego; — już tam Pan wychodząc w pole nie weźmie z sobą bata — ale owszem stara się z bliźnim jak najłagodniéj obchodzić. —

Słowem Księstwo Poznańskie nie zostało wtyle za innemi oświeconemi narodami — ale owszem chce i stara się pokazać, że Polak także zdolny żyć światłem postępowém, — że zawsze kochał ludzkość — a szczególnie swych braci i niechce zasłużyć na wzgardę u mniéj szlachetnych narodów — i dla tego stara się przyłączyć do siebie kochanych swych braci oddzielonych od niego, zostających że tak rzekę pod władzą moralnego Morfeusza, jak to mieliśmy dowód na Sejmie Poznańskim, podającym petycyą o przyłączenie ziemi Chełminskiéj — Torunia — Gdańska — Kwidzyna czyli Prus zachodnich do Wielkiego Księstwa Poznańskiego. —

Prawdziwie — przyłączenie tych części do Księstwa byłoby dobrodziejstwem największem dla obywateli tutejszych — Poznań byłby światłem opiekuńczém, któreby ogrzewało zmarznięte członki tutejszego obywatelstwa i przyniosło wiele dobrego, gdyż pobudzani przykładem swych współobywateli, nie zostaliby w tyle, unieśliby się dumą — (bo ta w nich jeszcze nie wygasła) i zasłużyliby sobie na imie poczciwych i dobrych patryotów. — Ale co mówię — patryotą tu jest każdy; — nienawidzi ruskiéj, a gra w bilard tylko partyą polską — chwali jezuitów — żałuje że Polacy naród lekkomyślny nie może się zgodzić — iż nie ma pomiędzy nimi jedności, i t. d.

Każdy obywatel tutejszy chce — być Polakiem, jakim jest teraz to jest: ażeby nic nie robił tylko spał — nic nie poświęcał, o nic się nietroszczył, nie starał — zgoła, ażeby żył w przyjemnéj wegetacyi niedbając, co się na około niego dzieje — wyjąwszy na polu gospodarczém — Niemcy mają tysiące towarzystw — biblioteki — zakłady; — my tu mamy ledwo kilka Gimnazyów i to prawie wszystkie niemieckie — o co już nie tak obywateli winuję; ale przecież powinni się starać prywatnie o podsilanie języka Ojczystego — kupować książki — pomiędzy młodszych je rozrzucać — nad uboższymi mieć staranie, aby do nich także przedarło się światło — starać się o polskie księgarnie, drukarnie wydawać pisma do czego światłych ludzi zbierać — zgoła tak się zająć, aby po-

celu uciekali się przez organa swych władz do opieki rządu, obudzali jego czynność, robili przedstawienia, jakie rostropność i ważność przedmiotu doradzały. —

Tymczasem Ronge szerzył się w Niemczech, a Czerski zwiedził niektóre miejsca W. X. Poznańskiego. Oburzenie jakie wywoływał uszczypliwemi mowami wśród spokojnych ludzi, dowiodło że obawa duchowieństwa katolickiego, niebyła bezzasadną. Zraniono bowiem niezasłużoną i niewczesną napaścią religijne uczucia katolików, objawiły niedwóznacznie swoją obrazę ku jego systematowi zapowiadając, że skoro niezmieni swego postępowania, (na które władza cywilna zdawała się obojętnie patrzeć) że dadzą mu uczuć sami, swoje nieukontentowanie.

(Dokończenie nastąpi.)

Berlin, d. 7. Sierpnia. — Gazeta Vossa umieściła podpisy przyjaciół protestanckich; liczba ich w stosunku do mieszkańców stolicy nie zbyt wielka. Podpisów było 687, i to ze stanu przemysłowego. Wyżsi urzędnicy zupełnie usunęli się od podpisów, nie tak jak w Szląsku, gdzie ze wszystkich stanów bez różnicy podpisują zasady przyjaciół protestanckich. Atmosfera Berlina wywiera inne wpływy jak po prowincyach, gdzie więcéj świeżego powietrza. Bettina Arnim wezwana, aby stanęła na czele kobiet i podpisała, odmówiła swego udziału, mówiąc: »nieznam kierunku jaki obrali ludzie ciemności, ale też nie wiem czego chcą opunujący im ludzie światła, oba kierunki uważam tylko za pojaw usterków chwilowych.« Widoczna, że jaźń romantyczna nie chce się rozpłynąć w massach i w powszechnéj woli, lecz dla siebie wyżynę obiera słoneczną, by ztamtąd mogła być lepiéj widzianą.

Spodziewają się, że żadne przeszkody nie będą stawiane większemu zgromadzeniu, które ma się odbyć 12. t. m. Rząd postanowił nie stawiać żadnych przeszkód rozpoczętemu ruchowi. Lubo krążą wieści o zamierzonym zakazie zgromadzeń ludu w celach religijnych, są to tylko zdania pojedyncze w ministerstwie i konsystorzach, a przeto nie zostaną urzędownie ogłoszone jako zakaz. Ograniczenie kościoła protestanckiego na wyznaniu augsburskiem, zapomocą środków przymusowych, nie byłoby protestanckiem, nie może nawet leżeć w duchu rządu prawdziwie protestanckiego.

(Wrocławska gazeta.)

Krefeld, d. 8. Sierpnia. — Naj. Pan odwiedził w towarzystwie Naj. królowéj i księcia i księżnéj Pruskiéj Düsseldorf, gdzie odbył przegląd wojska, następnie przez Duisburg przybył do Krefeld o $10\frac{1}{2}$ god. wieczorem, gdzie na zakończenie uroczystości ma się zgromadzić 2000 osób z pochodniami

Królewiec, dn. 2. Sierpnia. — W Böttchershöfchen odbył się zwyczajny koncert. Policya i wojsko niedopuściły ludu do ogrodu, dla tego towarzystwo ograniczyło się na 2000 osób. Dwóch tylko wstąpiło na pagórek, Walesrode i Nagel. Pierwszy wniósł o założenie banku obywatelskiego dla rzemieślników i wdów czeladzi i serdecznie przemówił o stronnictwach Królewca, drugi odczytał petycyą do króla. Obadwa zapłacili już 100 tal. kary. Ponieważ teraz mówcy mają być natychmiast aresztowani, przeto nikt nie będzie przemawiał do zgromadzenia aż do dalszego rozporządzenia ministerstwa, wyjąwszy muzykę, która jak dawniéj przygrywać będzie. Gaz. Wroc.

Prowincya Saska. — W Halberstadt zaszły na d. 8. t. m. zamieszania w skutek nabożeństwa katolickich dissidentów. Ronge odprawiał z rana nabożeństwo. Mnóstwo ciekawych tak wielkie się zgromadziło, iż Ronge zajął plac cały około Tumu. Słowa, któremi zakończył swą mowę, spowodowały jednego katolika do uwag, które oburzyły obok stojących tak dalece, iż ztrudnością udało się go z rąk ich uwolnić. Nie na tém koniec, tłum udał się przed pomieszkanie jego i począł je burzyć. Środki policyjne nie wystarczyły do uśmierzenia ztąd powstałego zamieszania, dopiero sprowadzona siła zbrojna przywróciła porządek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, dn. 27. Lipca. Rada Administracyjna Kr. Polskiego, na przedstawienie Komisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, postanowiła: Gdy z dniem 1. Stycznia b. r. miasta: Kalisz, Kielce i Siedlce, przestały być gubernjalnemi miastami, przeto, w myśl art. 66 ustępu 2go Organizacyi Władz Administracyjnych, z dnia 3. Lutego 1816. roku, Prezydenci i Magistraty tych miast podlegać będą odtąd bezpośredniemu zwierzchnictwu miejscowych Naczelników Powiatowych, od nich odbierać wszelkie rozkazy Rządowe, i do nich się udawać z wszelkiemi przedstawieniami urzędownie, w przedmiotach tyczących się rzeczonych miast lub ich mieszkańców. — Naczelnicy Powiatowi, obowiązani są dopilnować należnego porządku, w pomienionych miastach, odbywać rewizje i czuwać nad całością Kass miejskich, sami lub przez swych pomocników, tak jak we wszystkich innych miastach nie gubernialnych, pod odpowiedzialnością za wszelkie uchybienia służbowe, nieporządek lub defekta wydarzyć się mogące.

Francya.

Paryż, d. 27. Lipca. Jaka jest rzeczywista przyczyna śmierci pana Leu, tego przewodzcy stronnictwa ultramontańskiego w kantonie Lucerny? Jest to pytanie, które zaprawdę, tylko w Szwajcaryi mogło by być rozwiązaném, gdyby rząd gwałtownością i fanatyzmem tchnący, potrafił dojść prawdy. Dzienniki szwajcarskie i rozmaite korrespondencye nadeszłe do Francyi przywodzą wieści niepewne jeszcze i pełne sprzeczności, jakie krążyły po tym smutnym wypadku. To samobójstwo, mówią jedni! znaleziono przy nim pistolet którego użył ku temu; zabił się w nocy, obok żony i dzieci, śród siedmnastu domowników, w domu zamkniętym, z którego nikogo wychodzącego nie widziano. To morderstwo polityczne, powiadają drudzy! samobójstwo niepodobne do prawdy; kierunek rany wyraźnie obcą rękę pokazuje, broni nieznaleziono, gniew pokonanego stronnictwa jasno i naturalnie tłomaczy to zabójstwo. Samobójstwo jest niezaprzeczoném, odpiera Nowa gazeta Zürichu; sekcyanie była dopełniona przez lekarzy obojętnych zatargom stronnictw rozdzierających Lucernę, a broń uprzątnęli ludzie którym zależy wiele na żywieniu domowych roztterek. Cios wyszedł z jezuickiego stronnictwa, powiada Przyjaciel konstytucyi; szatańskiem wyrachowaniem, chciano zwiekszyć nienawiści które exploatują. Stronnictwo radykalne kierowało ręką mordercy, z gniewem woła Gazeta Lucerny. »Według oczywistych skazówek, kilku innych z naszych przewódzców ma paść jeszcze ofiarą radykalnego sztyletu, ale sto głów przynajmniéj ohydnych seidów będących zakałą Szwajcaryi, opłaci nam drogie ich głowy!« Teraz następują wiadomości Gazety Bazylejskiéj: »Konduktorowie dyliżansów przybyłych z Lucerny przywieźli nam wiadomość, mówi taż Gazeta, że mordercy pana Leu udało się umknąć. Nazywa się on Redlinger, był najemnikiem w domu p. Leu, który od dawna dopominał się od niego zapłaty jakiegoś długu. Morderca wyznał, że do spełnienia zbrodni użył staréj strzelby. A tak, można powie-

---

kazać; że czujemy — oddychamy myślemy a nie wegetujemy — bo jeden sposób pozostał się nam oświecenia: przez książki. — Na nieszczęście nigdzie ich nie można w téj okolicy dostać; — gdzież tu naprzykład znajdziesz księgarnię lub drukarnię polską? — gdzie choć jedno pismo czasowe polskie? Powie nie jeden może — cóż my temu winni, że tego wszystkiego nie ma? odpowiadam, żeście wy winni szanowni obywatele — bo gdybyście objawiali chęć ku czytaniu — niezawodnie zjawiłaby się nie jedna księgarnia — nie jedno pismo czasowe znalazłoby się — gdybyście tylko chcieli — z samych was możnaby wybrać kilku zdatnych mężów na redaktorów — ale gdzież tu ma co powstać? Kiedy mąż powiada, że same głupstwa piszą a żona dla tego nic nie czyta — iż czytając Tysiąc nocy i jedna tak się spłakała; iż trzy dni chorowała — i postanowiła więcéj książek nie czytać! — Miły Boże! — toć mają wszystkie książki nasze być kute na kopyto tysiąc nocy? — to dopiero ignorantyzm w najwyższym stopniu!!.

Kilkom z obywateli jednego razu zachciało się mieć książki polskie do czytania; — w tym celu zebrali towarzystwo, — które miało składać się na książki — założyć bibliotekę i dawać do czytania członkom. — Piękny cel zaiste — rozszerzenie światła i bogacenie języka już nadpsutego — lecz cóż? — raz przyjechali — złożyli się — kupili to kilkanaście książek — a na drugi raz ani jeden nieprzyjechał i ani jeden się nie złożył — i po towarzystwie. — Czyż więc potrzebna gdziekolwiek księgarnia — kiedy tylko na jeden dzień znajdują się czytelnicy? — Cóż pomogą czasopisma — kiedy ich nikt nie czyta! — Jednem słowem — ospalstwo tak ogarnęło tu wszystkich, — że księża miłośnicy światła — niżéj jeszcze stoją niż obywatele. Jeżeli który z nich nie żyje w przyjaźni z Bachusem — to za to najulubieńszą jego rozmową są tatary i lisy zastawne — lub też skąpstwem będąc zajęty — zapomina o wszelkich obowiązkach i staje się pośmiewiskiem drugich. — Nieczułość — zapomnienie i głupstwo zupełnie wprowadziło w odrętwienie wszystkich członków tutejszéj okolicy tak, że w przypadku połączenia się z Księstwem Poznańskiem światło będzie musiało długo przedzierać się przez grubą powłokę i ledwo może w przyszłéj generacyi spodziewać się będzie można ludzi, — którzy nie opuszczą drogi postępu. — Obywatele, którzy są jeszcze Polakami, powinni kochać swój język i swoją narodowość, powinni wszelkiemi sposobami nawet z poświęceniem życia i majątku starać się o ich utrzymanie. Inaczéj przyszłość o nas wyrzeknie: zapomnieliście o braciach — o sobie samych! nie kochaliście kraju! — żyliście w upodleniu! bądźcie więc wyklęci na zawsze wzgardzeni!!. —

(C.)

Nowy klasztor Trapistów w Staouëli w Algeryi, jest bliski ukończenia i będzie do najpiękniejszych posiadłości tegoż zakonu należał. Zabudowania gospodarcze są już prawie ukończone, fabryki mularskie postępują z każdym dniem, a do wielu nowych zakładów poczyniono już wszelkie przygotowania. Ale to pomyślne powodzenie kosztuje wiele ofiar bolesnych. Z 38 Trapistów umarło zeszłego roku 8miu, a wszyscy reszta są mniéj więcéj niebezpiecznemi chorobami złożeni; również i z 150 więźniów wojskowych, których zakonnikom do pomocy oddano, umarło 37, a wielu odbyło różne ciężkie choroby.

dzieć na zaszczyt Szwajcaryi, że polityka żadnego udziału w tém zabójstwie nie miała.«

Cóż jest prawdą śród tych sprzecznych z sobą doniesień? Nie wiemy; przestaniemy na ogłaszaniu listów rozsądnych, wolnomyślnych, umiarkowanych, które odbieramy z Szwajcaryi, a w których domysły wszystkich stronnictw rzetelnie oddane. Oto jest list, któryśmy w dniu dzisiejszym odebrali:

»Pogrzeb p. Leu odbył się 22. Lipca w wioseczce w któréj mieszkał, w Ebersol, z wielkim przepychem. Więcéj jak $\frac{2}{3}$ członków reprezentacyi kantonalnéj, których był duszą za życia, towarzyszyli obrzędowi na którym również obecném było mnóstwo duchownych, oficerów, i, co jest godném zastanowienia, tysiąc przeszło osób z Freiamtu, tego okręgu Argowii, gdzie zaród niechęci i buntu bezustannie podsyca konferencya ultramontanska.

Kiedy pisma publiczne szwajcarskie wszelkiéj barwy zajmują się wyłącznie prawie tym wypadkiem, i najsprzeczniejsze z sobą domysły mnożą się bez liku, Uneidgenössische Zeitung wychodząca w Zurychu posuwa się aż do utrzymywania za rzecz niezawodną, w Nrze z 24. Lipca, że władze wpadły na trop wyśledzenia morderców, którzy mają być z Lucerny i dobrze świadomi miejscowości.

Z resztą środki arbitralne nie ustają w Lucernie; wiele zakładów, utrzymywanych przez ludzi przeciwnych Jezuitom, znowu zamknięto. Kilku mężów liberalnych mających wpływ w mieście widziało potrzebę opuszczenia go na czas niejaki.«

Ale kiedy rząd Lucerny oskarza bez dowodów, na wygnanie wskazuje bez form processowych, i grozi pobożnie swoim przeciwnikom politycznym okrutnym odwetem, cóż robią nasze dzienniki ministeryalne? Bez żadnéj wątpliwości, wiedzą one w tym przedmiocie mniéj nierównie niżeli władze szwajcarskie i dzienniki miejscowe. Co to szkodzi — wydają wyroki. Morderstwo jest niezawodne, mówi Journal des Debats, to zabójstwo polityczne; to towarzystwa rewolucyjne kierowały ręką mordercy; to fanatyzm radykalny tak krwią oblewa Szwajcaryą. I zkądże to wiecie, proszę? jakiém prawem potwarze te miotacie na stronnictwo liberalne, ogromną większość Szwajcarskich kantonów? Czy utrzymujecie policyę w 22. kantonach, macież kogo by doniość go władzom Lucernskim? Przecież, powiedzcie. Jeżeli wiecie zabójcę, wymieńcie go, aby się stała sprawiedliwość gwoli wszystkim uczciwym ludziom wszech krajów. To lepiéj będzie jak twierdzić o tém, o czém nie wiecie, miotać ohydném podejrzeniem na całe stronnictwo, i wynajdywać dzisiaj zbrodniarzy, jak przed kilku dniami wynajdywaliście prawa!

Prawda że w tejże saméj chwili gracie rolę bezstronności, i jednymże zamachem unosicie się przeciw okropnym prowokacyom Gazety Lucernskiéj, owego ojca Duchesne jezuitów, ale czyż nie postrzegacie tego, że w tymże samym czasie kiedy ultramontańskiemu stronnictwu prawicie o umiarkowaniu, pobudzacie go do zemsty, zbryzgując ohydnie krwią p. Leu całe stronnictwo?

Mówicie dzisiaj o umiarkowaniu! Tak jest, była polityka, umiarkowana, liberalna, uczciwa którą można było rządzić się w Szwajcaryi; dość było najprostszego rozsądku by ją wskazać wszystkim uczciwym ludziom w Szwajcaryi; o tém wiadomo. Zamiast exaltowania dumy kantonów, należało wzmocnić nieco władzę centralną, która z saméj natury swéj konstytucyi jest umiarkowaną, wolną od namiętności, przyjaciółką pokoju. Zamiast zachęcania Jezuitów by przybyli i wnieśli płomień wojny domowéj na łono Szwajcaryi, należało ich stamtąd oddalić. Zabronić formowania się korpusu ochotników, zabronić wstępu do Lucerny ojcom towarzystwa, wzmocnić sejm, dać wszelką podporę rządów zagranicznych zwierzchności federalnéj, oto co nakazywały uczynić rozum i prawość, zwłaszcza rządowi francuzkiemu. Nic z tego nie uczyniono. Przeciwnie, ogłoszono dyplomatycznie, najniedorzeczniejszy, najniebezpieczniejszy z radykalizmów, wszechwładztwo bezwarunkowe kantonów. Było to wzniecić, podżegać, żywić wojnę domową. Nasi mniemani konserwatyści sprawili to przecież dla przypodobania się protektorom religijnego fanatyzmu, który teraz niby potępiają, za to że wydał Szwajcaryą w ręce Jezuitów przed którémi zmuszeni zostali zamknąć Francyą.

I teraz dziwią się widząc szalejące stronnictwa i nieład w najwyższym stopniu! trwożą się czytając w organie religijnego stronnictwa groźby morderstwa! Myślą że dosyć będzie ich kazań pomieszanych z potwarzami by ukołysać namiętności, które wzburzyła ich obrzydła polityka!

Hiszpania.

Madryt, 14. Lipca. — O rozruchach w Katalonii jak najdokładniejsze otrzymaliśmy wiadomości, z których najważniejszych udzielamy: Prowincye Hiszpanii dostarczają ludzi do wojska w stosunku do ludności, z wyjątkiem dawniéj prowincyów baskijskich, Nawarry i Katalonii. Konstytucya postanawia w wszystkich prowincyach równość ciężarów, obowiązków, i praw, i znosi wszystkie dawne prawa partykularne (fueros), jakich używały prowincye miasta, klassy i osoby, bez różnicy. Co się tycze popisu wojska zasada ta nie była jeszcze całkowicie przeprowadzoną, ponieważ Katalonia miała zwyczajnie osobne i własne wojska w służbie państwa, w czasie wojny zaś, podobnie jak prowincye baskijskie, organizowała somaty t. j. popis w masie na obronę kraju. Kiedy więc rząd obecnie to, co koniecznie wypływa z instytucyi konstytucyjnych, chciał zaprowadzić, nieprzyjaciele jego wzięli to za pozór podniesienia powstania. Już Bar. de Meer odradzał to rządowi, i gen. Concha wielkie trudności tych środków wskazywał, ale rząd pozostał wszakże przy swém postanowieniu, a rzeczywiście powstano w niektórych miéjscach, mianowicie w Martorell, Sabadell, Esparraguera, Igualada i San Andres' de Palovar. Reszta czekając była spokojną; Ajuntamiento i junta popisowa w Barcelonie udały się do środków łagodnych, a zebrawszy potrzebną summę na zapłacenie zastępców liczby rekrutów z miasta, umiały one połączyć interes państwa z korzyściami prowincyi, i uniknąć w ten sposób smutnego starcia się. Wśród tego młodzież srewoltowana wielkich dopuściła się nadużyć, i połączyła się z republikanami, tém najbardziéj oburzyła lud przeciw sobie i powstanie daléj się nie szerzyło. Jednocześnie wystąpił rząd przeciwko nim energicznie, generał-kapitan sam udał się w pochód za nimi z przeważną siłą, zbił ich do szczętu, pomimo męztwa i odwagi, pod Sabadell, wielu zabrał w niewolę a resztę rozproszył. Ukarawszy surowo pojmanych, większą część posłano na okręty wojenne, i popis w jak najkrótszym czasie odbyto.

Nowy dekret dotyczący druku, w głównych zasadach obala dotychczasowe prawo prasy, albowiem kasuje sądy przysięgłych w przekroczeniach prasy, a zaprowadza natomiast trybunał z 5 sędziów pierwszéj instancyi, których rząd sam mianuje. O klęsce téj dzienniki wszystkie z oburzeniem donoszą, i słusznie, albowiem wolność druku stała się w ten sposób czczém tylko słowem. Zdaje mi się, że do celu, jaki chciano osięgnąć, było można dojść i bez zniesienia sądów przysięgłych i wywołanego stąd obużenia, w ten sposób, żeby większéj jeszcze jak dotąd żądano rękojmi od wydawcy dziennika i więcéj jak dotąd żądano od sędziego przysięgłego. Ministeryum nasze czuje się być obrażoném, jeżeli mu się oponuje, a nie przyzwyczaiło się dotąd, poddawać swych czynności pod publiczną krytykę. To według nas dowodzi wielkiéj miłości własnéj, i niebezpiecznego braku tyle potrzebnéj rządzącym własności, aby z roztrząsania przedmiotów publicznego korzystać i uczyć się, i postępować z czasem, w którym się żyje.

Madryt, 19. Lipca. — Wczorajsza Gazetta urzędowa poświęca długi artykuł dla usprawiedliwienia ostatniego prawa o prasie; oto główniejsze wyjątki: »Pomiędzy przeciwnikami tego prawa, ludzie, którzy są lub udają że są obrońcami dobrych zasad rządu, przyznają, że stan dzisiejszy prasy nie zgadza się z stałością rządu i z zachowaniem porządku publicznego; zgadzam się na to, że nauczając ciągle powstania i pogardy dla praw, nie szczędząc bezustannie rzucanych oszczerstw i zniewagi na wszystkich urzędników państwa, depcąc codziennie wszystko, co tylko jest najświętszego i najwyższego w państwie, prędzéj lub później prasa stałaby się powodem wznowienia tych wstrząśnień zgubnych, które perjodycznie odnawiały się w naszym kraju, a rzucając go w smutną anarchię, czynią go postrachem Europy cywilizowanéj. Przyznając istnienie tych nieszczęść, zgadzamy się na potrzebę zaradzenia im; musimy także przyznać, że dotychczasowe środki były niedostateczne i że potrzeba użyć energiczniejszych. Przyznawszy w ten sposób istnienie złego i wiedząc, że brak środków powiększa je tylko zamiast zmniejszać, sprostowaliśmy kwestyę i wyjaśnili.

Nie wolno wątpić nikomu, że zwyczaj wolności prasy może być urządzony stanowczo, tylko przez prawo zatwierdzone przez izbę i wyraźne postanowienie konstytucyi. Ale dotąd zwyczaj wolności prasy nie był urządzony żadném prawem, lecz tylko dekretem 10. Kwietnia 1844. r., nie w sposób stały i stanowczy, ale tylko tymczasowy, przechodni. W skutek tego zmieniając istniejące przepisy, nie dopuszcza się gabinet samowolnéj zmiany prawa, ponieważ zmienia tylko dekret, to jest akt woli królewskiéj, który może być zmieniony innym aktem téjże władzy, tak więc kwestyę prawną rozwiązaliśmy i widzimy ztąd, że wcale dekret dzisiejszy nie narusza prawa.

Niedostatku prawa zaraz z początku nie można było dostrzedz, potrzeba było próbować go i poznać źródło złego, by zastosować lekarstwo. Dostrzeżono, że źródłem złego były sądy przysięgłych, ta instytucya exotyczna, przeniesiona jak inne w szlachetnym zamiarze poprawienia naszéj społeczeńskiéj organizacyi, która jednakże mniéj jak wszelkie inne odpowiedziała naszym oczekiwaniom. Nie podobna było znieść sądu przysięgłych, nawet po wymazaniu téj instytucyi z prawa fundamentalnego, dopókiby nie ogłoszono reformy konstytucyjnéj, a ta reforma jest niepodobną do spełnienia, ponieważ kortezy nie są zwołanemi. Jakżeby rząd mógł kortezom przedstawić projekt zniesienia sądów przysięgłych, kiedy istnienie téj instytucyi było wskazaném artykułami konstytucyi? Z resztą rząd, wykonywając ściśle dekret królewski, chciał zobaczyć, jak daleko zajdzie jego skuteczność i siła; kazał pociągać przed sąd przysięgłych niektóre artykuły i dzienniki tchnące powstaniem i szerzące jego zasady. Spodziewał się zapewnić, że takie podżegające artykuły nie zostaną uwolnionemi. Próżna nadzieja. Systematyczna bezkarność zapewnioną była przeciw oskarzonym. Przysięgli oświadczyli, że nakłanianie do nieposłuszeństwa dla prawa i wołanie do broni nie jest buntowniczém ani karogodném. Wydając podobne wyroki przysięgli nie uwalniają, ale sami zrzekają się swéj władzy. Wówczas rząd musiał zająć się usunięciem z naszéj organizacyi sądowéj instytucyi, która tak mało odpowiadała nadziejom, jakie o niéj miano, a która, gotowa zawsze uniewinniać, do-

dawała do zgorszeń prasy zachętę bezkarności. Rząd w istocie myślał dokonać téj reformy wraz z kortezami, ponieważ ma on tylko na myśli ugruntowanie rządu reprezentacyjnego.

Chciałby zatrzymać się do przyszłych kortezów, ale kwestja dynastyjna przedstawia się w nowéj formie; jedna część prasy perjodycznéj utrzymywała prawa i pretensje niezgodne z prawnością tronu i monarchji reprezentacyjnéj; drugą część zachęcała bez przestanku do powstań, w celu zwalenia rządu; nakoniec spiskowi wszelkiego rodzaju podawali sobie ręce. Rząd widząc to i wiedząc o tém, musiał czuwać mocno nad obroną tronu i instytucij i uniknąć, by jego letarg nie stał się powodem nowych zgorszeń, zbrodni i powstań, tak jak w latach 1835. 1836. i 1840. Rząd byłby bardzo winnym nawet, gdyby nie skruszył broni, broni bardzo niebezpiecznéj w ręku jego nieprzyjaciół. W niektórych okolicznościach nie może zwracać uwagi na okoliczności, na które kiedy indziéj pamiętać powinien. Rząd nie może naśladować tych wojowników hebrajskich, którzy napadnięci w sobotę, pozwolili się zabić, by nie przełamać przepisów ich religji. Słowem, dekretem z d. 6. b. m. rząd tylko zmienił akt władzy królewskiéj przez inny akt téjże władzy i nie zniósł ani nie zmienił żadnéj ustawy ciała prawodawczego, żadnego aktu wychodzącego od kortezów,

Madryt, d. 22. Lipca. Podróż królowéj do prowincyi baskijskich ciągle jeszcze zajmuje wszystkie stronnictwa. Dzienniki radzą jéj bezzwłoczny powrot do Madrytu. Ministrowie udają, że są przeciwni téj podróży, kiedy jednakże zbliżą się do królowéj, natenczas i słowa nie wyrzekną. Ukryta władza, silniejsza jak ich własna, kieruje sprawami, ministrowie wiedzą dobrze, że książę Nemours w towarzystwie swéj małżonki przybędzie do Bilbas, w celu widzenia się tamże z królową. Znane są dobrze sympatye dworu Hiszpańskiego dla familii Orleans, a ministrowie będą się pewno wahali, przeciwić się temu zjazdowi. Staranie się najmłodszego syna infanta Franciszka de Paula o rękę Izabelli jest tylko nową intrygą, albo czczą gadaniną dla bawienia publiczności; — podobnie ma się rzecz i z innymi projektami. Osoby, które nadają kierunek sprawom, nie chcą już hiszpańskich Bourbonów. Odwiedziny księcia Nemours nie mają innego celu, jak ułożyć stypulacye małżeństwa, na które Francya i Anglia już się zgodziły. Księżna Nemours ma zlecenie, wystawić w dobrem świetle przymioty swego brata, przeznaczonego w skutek układów francuzko-angielskich na małżonka Izabelli. Siostra Izabeli przeznaczona dla księcia Montpensier. Rząd francuzki zobowiązał się wyrobić dla Anglii układ handlowy, którego artykuły już od kilku miesięcy wypracowano. Poseł angielski, który odjechał teraz do Anglii, wziął z sobą odpis układu, celem przedłożenia go rządowi, i zapytania go, czy koncessye w nim poczynione odpowiadają jego życzeniom. Casa Irujo otrzymał rozkaz od Martinez de la Rosa, aby popierał u dworu angielskiego zamęście Izabelli z księciem z domu Koburgów. Ważne w tych dniach debatty zajmowały radę ministrów co do zwołania Kortezów. Mon i Pidal całą siłą przeciwili się temu. Ministrowie wszyscy obawiają się, wystawić się na niebezpieczną opozycyą i niezliczone ambarasy, pomiędzy którymi i stosunki z stolicą apostolską, dość ważne zajmują miejsce. Czy królowa pojedzie do prowincyi północnych, lub nie, czy zwołają Kortezów czy nie, w każdym razie ministeryum Narvaez nie może sobie obiecywać długiego istnienia.

Madryt, d. 30. Lipca. — Według Heraldo, zamiarem jest ministrów zwołać kortezy na 10. Października, który jest dniem urodzin królowéj i szesnastym w lat porządku.

Malagę ogłoszono w stanie oblężenia. Według ostatnich wiadomości, nikt ze spiskowych nie został na karę śmierci skazany. Generał Sanz czeka na instrukcye z Madrytu.

Czteréj ministrowie dziś są spodziewani w stolicy wieczorem.

S. Sebastian, d. 2. Sierpnia. — Królowa Izabella dziś do nas przybyła, w Tolozie zabawiła tylko kilka godzin.

Ministrowie zezwolili nareszcie na podróż królowéj do prowincyi Basków. Królowa ma wziąć 9 kąpieli mineralnych w Santa Agueda, a potém kąpać się w morzu. W środku miesiąca ma się widzieć w S. Sebastian z księciem Nemours. Powrót dworu nastąpi przez Burgos, Valladolid i la Grania. Prezes ministrów i minister spraw zewnętrznych towarzyszą królowéj w podróży. Reszta ministrów wraca do Madrytu.

A n g l i a.

Drwią sobie ogólnie z oświadczenia R. Peela, jakoby Anglia oprócz wojska miała jeszcze 50,000 wysłużonych żołnierzy gotowych do obrony kraju, a Examiner pyta się, ile żołnierze ci razem mają rąk i nóg?

Zeszłego tygodnia przyjęto Lorda Melbourne z wielką uroczystością do towarzystwa rybaków. Oświadczył on przy téj sposobności, którą, rzecz dziwna, za stósowną uważał, aby odpowiedzieć na pochwały udzielone mu dawniéj jako sprawującemu urząd pierwszego lorda skarbu: Cieszę się mówił on, że zasady, w których obronie występowałem wraz z kollegami memi, dzisiejsze ministeryum w swych postanowieniach w życie wprowadzać zaczyna.

B e l g i a.

Bruxella, d. 6. Sierpnia. — Czego się z początku zaraz domniemywano, że pan Vandeweyer, przyjmując ministeryum, nie tak z własnéj chęci, jak raczéj wyższym zadosyć czyniąc życzeniom, to się obecnie zupełnie potwierdza. Zostanie on niezawodnie tylko do zebrania się izb, w ministeryum, i powróci zaraz potem na miejsce swe dyplomatyczne dotąd nieobsadzone jeszcze w Londynie. Zimne, obojętne, i nieprzyjazne przyjęcie, jakiego doznał z strony wielu naczelników partyi liberalnéj, z którymi dawniéj przyjazne łączyły go stosunki, okazało mu jasno, że nie może on w gabinecie występować jako reprezentant téj zasady, że dla tego, nie chcąc być uniżonym sługą partyi katolickiéj, tak przeważnie silny w gabinecie, musiałby on sam jeden zajmować stanowisko, na któremby mu niepodobna było się ostać. Opinia publiczna wielce niezadowolniona z nowego ministeryum, cierpkie jemu i ostre nieraz już dawała przymówki. I tak uważają za bardzo niestósowne, że pana Hoffschmidta, który jest interesowany przy wielu nowych przedsięwzięciach kolei żelaznych, obrano ministrem budowli publicznych. Naród nowy ten gabinet wprost nazywa ministeryum jezuickiem, i zwraca uwagę, że na dniu 31. Lipca, w którym w monitorze ogłoszono wybory, urodził się także Ignacy Loyola.

N i d e r l a n d y.

Haaga, d. 6. Sierpnia. — Krolewsko-pruski nadzwyczajny poseł, i upełnomocniony minister przy tutejszym dworze, hrabia Koenigsmark, odjechał 3. t. m. do zamku Stolzenfels.

S z w a j c a r y a.

Kanton Uri. — Wojsko czynne i rezerwa ustawione zostały na tak zwanéj pikiecie, i zakazano pod karą ciężką wydalać się z kantonu każdemu do wojska powołanemu. Wszyscy mają się stawić na pierwszy znak do Altdorf. W ostatnim czasie rozeszły się wieści zastraszające, którym rząd zapobiedz nie jest w stanie.

T u r c y a.

Smyrna, d. 19. Lipca. — Od czasu wielkiego pożaru opanowała trwoga mieszkańców wszystkich, gdyż codzień na rozmaitych punktach miasta ogień wybucha i nikt nie wątpi, że ogień ten umyślnie podkładają; tyle pewna, że w tym tygodniu podłożony został ogień w dzielnicy Franków przez żołnierzy policyjnych gubernatora. Przedwczora tak zatrważające wieści obiegały o złych zamiarach ludności tureckiéj, iż należało się spodziewać albo rzezi albo też wielkiego pożaru. Z tych powodów zebrała się ludność około sikawek, a konsulaty wezwały do obrony swych domów silne załogi wojska. Chwalą tu powszechnie branie się redaktora pisma Echo de l' Orient, który nieobawiał się oskarżyć przed Portą niegodne i tchórzliwe postępowanie gubernatora Reschida Efendego. Spodziewają się złożenia go z urzędu.

Sułtan wysłał na statku parowym 500 wozów mąki, 200 namiotów i 750,000 srebrnych piastrów na posiłek miastu Smyrnie, tudzież firman nakazujący odbudowanie miasta. Ulice mają być szeroko założone, w prostych kierunkach z kamiennemi facyatami u domów.

OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem tutejszéj Królewskiéj Regencyi wydziału spraw wewnętrznych z dnia 19. z. m., podaje się następujące rozporządzenie celem odmienienia §fu 21. ustawy tyczącéj się czyszczenia ulic, z dnia 12. Kwietnia 1837. r. do publicznéj wiadomości i celem zastósowania się.

Każdy właściciel, który w swym domu nie zamieszkuje, obowiązany jest obrać sobie Vicegospodarza, lub też dozór nad punktualném wykonaniem powyższych postanowień, komu innemu poruczyć, i osobę w tym celu obraną, Kommissarzowi policyjnemu tyczącego się rewiru wymienić, ażeby tenże wiedział, do kogo się względem usunięcia zajść mogących wykroczeń udać ma.

Za karę z jakiegokolwiek wykroczenia wynikającą, będzie nasamprzód vicegospodarz, lub też inna w tym celu wymieniona osoba, odpowiedzialną; a dopiero w tenczas zostanie kara od właściciela samego ściągniętą, jeżeli takowa od osoby przed wszystkiemi do tego zobowiązanéj, uiszczezoną być nie może, lub też skoro właściciel w téj mierze nikogo niewymienił.

Poznań, dnia 19. Lipca 1845.

Prezes Policyi *Minutoli*.

W tutejszym Instytucie głuchoniemych są trzy bezpłatne miejsca do obsadzenia, co się do wiadomości publicznéj podaje.

Poznań, dnia 12. Sierpnia 1845.

Kommissya Sejmowa zarządzająca tutejszym Instytutem głuchoniemych.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 18. m. b. po południu o godzinie 3ciéj sprzedawane być mają na składzie tutejszego urzędu poborowego sposobem publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę na ręce niżéj podpisanego, trzy beczki burgundskiego i cztéry skrzynie szampańskiego wina.

w Poznaniu, dnia 12. Sierpnia 1845.

Kinel,
Referendaryusz Sądu Nadziemiańskiego.
